

MARGINES

Wrzesień 2024

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

NAKŁAD WŁASNY

ŁĄCZNOŚĆ TO PRZYSZŁOŚĆ

ZESPÓŁ SZKÓŁ ŁĄCZNOŚCI

Niech to... Znowu to samo.

W numerze:

- 2 Rozpoczęcie roku szkolnego w ZSŁ
- 2 Pomoc dla powodzian
- 3 Jak jeden wieczór może zmienić wszystko... - recenzja „Yellowface”
Rebeci F. Kuang
- 3 Święto dyskusji, czyli XXXIII Forum
Ekonomiczne w Karpaczu
- 5 Dania Totalnej Porażki

Rozpoczęcie roku szkolnego w ZSŁ

Michał Reuss

Chociaż wrzesień przywitał nas prawdziwie letnią pogodą, musimy pożegnać się z wakacjami i wrócić do szkolnej ławy...

2 września na boisku szkolnym odbył się uroczysty apel, podczas którego Pan Dyrektor Paweł Kucharczyk w imieniu swoim i całego Grona Pedagogicznego przywitał zebranych oraz życzył wszystkim pogody ducha, wytrwałości i sukcesów w nadchodzącym roku szkolnym. Do słów Pana Dyrektora przyłączyła się również Pani Urszula Antos – przewodnicząca Rady Rodziców, życząc wszystkim powodzenia w nadchodzącym roku szkolnym. Na pożegnanie wakacji nasze łącznościowe chłopaki zaśpiewały szanty, przypominając wspaniały czas zabawy i wypoczynku w gronie przyjaciół. Podczas rozpoczęcia roku nie zabrakło szkolnej maskotki – żółtego Robocika, który tańczył do piosenki „Witajcie w naszej bajce”. W ten sposób, nasza łącznościowa rodzina przywitała nowych uczniów w murach naszej szkoły.



fot. Facebook Zespołu Szkół Łączności w Krakowie

Po części oficjalnej odbyły się spotkania z wychowawcami. Klasy pierwsze poznały swoich wychowawców, nowe koleżanki i kolegów, jak również poznawały szkołę i swoje nowe obowiązki.

Gazeta Szkolna ZSŁ
Redakcja w składzie:
Grzegorz Majgier (red. naczelny),
Michał Dudnik (skład),
Franciszek Niwicki (korekta),
Maciej Brawurski (okładka),
Patrycja Kalisz, Michał Reuss, Mateusz Pilzak

Opieka/konsultacja/korekta:
mgr Bogusław Bogusz
e-mail: margines@tl.krakow.pl
www: margines.tl.krakow.pl



Uczniowie klas starszych, spędzili ten dzień na spotkaniach z kolegami oraz wspomnieniach o wakacyjnych przygodach. Był to dzień pełen uśmiechu i radości. Uświadomił on nam również, że nadszedł czas nauki.



fot. Facebook Zespołu Szkół Łączności w Krakowie

Cóż... Wakacje odeszły do krainy wspomnień. Życzę wszystkim powodzenia w nadchodzącym roku szkolnym. Niech będzie on czasem zdobywania wiedzy oraz czerpania radości z nauki. Nie zapomnijcie jednak o realizacji swoich marzeń i zawiązywaniu przyjaźni.

Pomoc dla powodzian

Michał Reuss



Apokalipsa to mało powiedziane. Wiele miejscowości w naszym kraju znalazło się pod wodą. Zalane zostały ulice, domy, ogrody. Ludzie stracili dorobek swojego życia. Brakuje im nie tylko prądu ale również wody pitnej, żywności, ubrań oraz artykułów higienicznych.

W obliczu tak ogromnej tragedii społeczność naszej szkoły nie mogła pozostać obojętna. Już w niedzielę 15 września, a więc w dzień powodzi na Dolnym Śląsku, Szkolne Koło Wolontariatu zaczęło działać. W dniach od 17 do 19 września zorganizowało w holu głównym zbiórkę darów dla potrzebujących rodzin z Dolnego Śląska. Jak zwykle nasza łącznościowa rodzina nie zawiodła. Dzięki szczodrości ludzi o dużym sercu udało się zebrać duże ilości wody pitnej, żywność długoterminową oraz środki chemiczne. Ale to nie wszystko. Zebraliśmy również koce, rękawice gumowe, świece i zapałki. Uczniowie naszej szkoły nie zapomnieli także o zwierzętach. Udało nam się dla nich zebrać kilka kartonów żywności. Na stanowisku, gdzie przyjmowane były dary, znajdowały się również kody QR z przekierowaniem do oficjalnej zbiórki „siepomaga”.



Wszystkie zebrane dary Szkolne Koło Wolontariatu przekazało do punktu zbiórki Urzędu Miasta Krakowa przy ul. Jana Pawła II.

Szkolne Koło Wolontariatu serdecznie dziękuje wszystkim darczyńcom - Nauczycielom, Uczniom i ich rodzinom oraz Wolontariuszom za ogromną pomoc, wrażliwość i otwartość na potrzeby drugiego człowieka. Za wielkie serce, które zawsze w potrzebie pomoże innym. W akcji pomocy powodzianom wzięło udział ponad 250 osób. Moi drodzy, jesteście wspaniali!

Jak jeden wieczór może zmienić wszystko... - recenzja „Yellowface” Rebeci F. Kuang

Patrycja Kalisz

Nie potrafię zrezygnować z jedynej rzeczy, która nadaje sens całemu mojemu życiu. Pisanie jest dla nas najbliższym oryginału substytutem prawdziwej magii. Pisanie polega na tworzeniu czegoś z niczego, pozwala otwierać bramy do innych światów. Pisarz posiada moc kształtowania swej własnej rzeczywistości, kiedy ta prawdziwa okazuje się zbyt bolesna, by w niej pozostać. Przestając pisać, popełniłabym samobójstwo...

Śmierć. Od tego wydarzenia rozpoczyna się akcja powieści. Następnie główna bohaterka June kradnie rękopis zmarłej „przyjaciółki” pisarki – Atheny. To uruchamia maszynę, która wciąga ją w sam środek zepsutego świata wydawniczego.

„Yellowface” to niebanalna książka, inna od wszystkich. Bierze na tapet rynek wydawniczy, działanie mediów społecznościowych. Porusza wiele problemów m.in. wszechobecny hejt, niesprawiedliwość świata oraz kwestie tożsamości kulturowej. Przy tym dzięki niezwykle stylowi autorki pozostaje niezwykle lekką i wciągającą lekturą.

Powieść jest bardzo angażująca. Początkowo miałam obawy, bo fabuła zdawała mi się dość nudna. Okazało się, że nie mogłam jej odłożyć, dopóki nie dotarłam do końca i poznałam odpowiedź na pytanie: „Czy zachowanie June uszło jej na sucho czy dosięgła ją kara?”. A teraz nie mogę o niej zapomnieć.

Bohaterów tej powieści nie da się darzyć sympatią. Jest to zabieg celowy. Są skomplikowani, pełni sprzeczności i każdy z nich ma coś na sumieniu. Z tego powodu trudno stwierdzić kto jest ofiarą, a kto czarnym charakterem, a co za tym idzie, określić się po jednej ze stron.

	4	8				5	1	9
5			3		1		2	
	1	2			9	7	3	8
	7		8	1				3
	6	3	5			4		
		1			3		7	
4					8	3		7
1			2	7	4			
7		9						2

Taki sposób kreacji postaci sprawił, że książka wywołuje rollercoaster emocji i stawia nas przed pewnymi dylematami moralnymi, a tym samym testuje nasze sumienie. Podczas czytania co chwilę pojawiały mi w głowie pytania: „Czy takie zachowanie naprawdę jest złe? Czy nie zachowałabym się czasem w ten sam sposób?”.

„Yellowface” jest również niezwykle wartościowym tytułem pełnym świetnych cytatów. Można z niego wyciągnąć naprawdę wiele informacji o procesie wydawniczym i działaniu rynku, a także dużo cennych lekcji życiowych. Mimo wszystkich złych czynów nawet sama June może być dla nas przykładem. Przykładem uporczywego dążenia do spełniania swoich marzeń i niepoddawania się w trudnych momentach.

Powieść otrzymała ode mnie 9/10 złotych marchewek. Rebecca F. Kuang po raz kolejny zachwyciła mnie swoim piórem. Polecam wszystkim serdecznie, a szczególnie osobom zainteresowanym światem książek od wewnątrz.

Święto dyskusji, czyli XXXIII Forum Ekonomiczne w Karpaczu Mateusz Pilzak

Choć wakacje skończyły się już prawie miesiąc temu, ja do szkoły wróciłem tydzień później. I to bynajmniej nie ze względu na chęć oddalenia przymusu edukacyjnego (choć ta była silna), a na obecność podczas Forum Ekonomicznego w Karpaczu, o którym chętnie opowiem.

Tak więc po prawie pięciogodzinnej podróży samochodem znalazłem się w malowniczym mieście w sercu Karkonoszy. Wsiadłem w taksówkę i, podziwiając krajobraz górski, dostałem się do Hotelu Gołębińskiego, gdzie owo wydarzenie się odbywało. Odczuwając ekscytację zmieszaną z lekkim stresem, przekroczyłem drzwi wejściowe i ujrzałem olbrzymi i potwornie luksusowy hol główny. Spojrzałem na agendę dnia dostępną w aplikacji, a następnie udałem się na pierwszy panel, na który chciałem pójść.

3		2						5
		6	5		4	1	7	2
1	5		8		9	3		
	3	1		6	7	5		8
	2				5	7	1	
5		9	1		2		3	4
2							5	3
7			4	5	8			
8	9	5	2	1		4	6	7

Tak się rozpoczęła moja trzydniowa (3-5 września) obecność na XXXIII Forum Ekonomicznym w Karpaczu, czyli wydarzeniu obracającym się wokół debat na różnorakie tematy, od tych ekonomicznych i politycznych, po medyczne i związane z obronnością kraju. Na każdy taki temat były organizowane około godzinne panele dyskusyjne, które skupiały się na kilku pomniejszych powiązanych wątkach albo podchodziły do sprawy bardziej ogólnie i kompleksowo. Ponadto na takie panele zaproszeni byli wybitni, jak i całkiem przyziemni goście. Na forum była cała masa profesorów (prof. Bralczyk, prof. Piątkowski, czy prof. płk rez. WP Kośmider), polityków (obaj wicepremierzy, wicemarszałek sejmu i mnóstwo posłów od lewa do prawa), wojskowych i specjalistów w danych dziedzinach, o których akurat rozprawiano. Po dniu wyczerpujących debat odbywała gala nagród przyznawanych przez organizatorów Forum, wraz z muzyką graną na żywo przez orkiestry dolnośląskie. I choć repertuar niezmiernie mi się podobał, to nie byłem za specjalnie zadowolony z tych koncertów. Powodem było nagłośnienie (zamontowane z racji na wielkość sali, na której to widowisko się odbywało), które całkowicie spłaszcało wszelakie wrażenia akustyczne. Ponadto w trakcie każdego utworu, bez znaczenia, czy koncertmistrz dyrygował Mozarta, Straussa albo Haydna na sali panował straszny gwar. Ludzie mimo starań muzyków bezpardonowo kontynuowali rozmowy, nawet nie ścisząc tonu! Pierwszy raz widziałem taki brak szacunku do orkiestry, mimo że byłem na wielu koncertach (w tym w Operze Krakowskiej, która słynie z niezbyt kulturalnych słuchaczy). Po zakończeniu gali od razu rozpoczynał się uroczysty bankiet, pełny absolutnie pysznych i niespotykanych potraw. Gulasz z sarny, kotlety z dzika, krewetki panierowane, raki, kawałki tuńczyka, musy owocowe i długo mógłbym jeszcze wymieniać, a i tak nie objąłbym wszystkich dań i przysmaków, które można było znaleźć na bogato zastawionych stołach. Jeżeli natomiast ktoś wolałby bardziej przyziemne uciechy, to na zewnętrznych pawilonach do mniej więcej czwartej rano odbywały się naprawdę huczne imprezy (ale to, co się zdarzyło na imprezach, zostaje na imprezach, więc tutaj utnę ten wątek). I tak po całym dniu około godziny drugiej położyłem się spać, tylko po to, by następnego ranka wstać i udać się na kolejne panele dyskusyjne.



Kilka debat i wydarzeń szczególnie przykuło moją uwagę. Jednym z nich był cykl spotkań biorących na tapet bezpieczeństwo Europy i Polski. Poprzedzony był wywiadem na żywo z ministrem obrony narodowej, Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, którego wątki oscylowały między polityką, a obronnością. Tych pierwszych raczej nie będę poruszał, aby nie naruszyć zasad etyki *Marginesu*, natomiast jeśli chodzi o obronność, to chętnie je omówię. Na początku minister zaznaczył, że kluczowym dla zachowania bezpieczeństwa Polski elementem jest stworzenie możliwości produkcyjnych dla amunicji na terenie kraju. Następnie wicepremier rozwinął swoją myśl, mówiąc o tym, jak istotna jest odporność społeczna na wojnę i przypomniawszy, że wobec zagrożenia Polska musi się jednoczyć, a nie dzielić. Ponadto zapowiedział kolejne wzrosty wydatków na wojsko, w tym na rozwój bezałogowych wojsk lądowych, powietrznych i morskich. Obok niego na następnym panelu z cyklu siedział szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Jacek Siewiera, który choć bardzo mądrych zdań wypowiedział wiele, to właśnie jedno zapadło mi szczególnie w pamięć. A brzmiało ono tak: *żołnierz w wojsku sprzętem musi władać jak Kmicic szablą*. Ta sentencja choć krótka dobitnie przypomina to, jak ważny jest dobrze wyszkolony żołnierz i to, że nawet najlepszy sprzęt sam nie zawalczy.



Byłem na wielu wybitnych panelach, jak ten wyżej wymieniony i innych (o których z pewnością powstaną jeszcze artykuły). Zdarzyło się też kilka czarnych owiec, gdzie była uprawiana obustronna klaka i samo wychwalanie własnych poglądów, choć takie dyskusje były w radykalnej mniejszości. Jednak bez względu na wszystko, dziś jestem bogatszy o wiedzę zaczerpniętą z wielu debat, tematy na następne artykuły i kilka selfie z naprawdę znanymi postaciami ;).



Dania Totalnej Porażki

Franciszek Niwicki, Grzegorz Majgier,
Jakub Biela

To był maj, pachniała, chciałoby się rzec, saska kępa. Choć kępa była właściwie duńska, dokładniej zelandzka, bo miejscem akcji tej opowieści jest niewielka miejscina koło Værløse. Værløse zaś znajduje się właśnie na Zelandii, największej wyspie Danii, jakieś pół godziny drogi od Kopenhagi.

W tych malowniczych późnowiosennych okolicznościach spotkało się prawie czterdzieścioro nieznanym młodych ludzi z różnych części Europy. Widzą się po raz pierwszy, z początku nieśmiało poznają się głównie w swoich grupach narodowych. Hiszpanie z Hiszpanami, Francuzki z Francuzkami i tak samo: Niemcy, Polacy, Grecy i Rumuni. Dla wielu z nich, a właściwie należałoby powiedzieć - dla wielu z nas, jest to pierwsza wymiana młodzieżowa w ramach programu Erasmus+. Nie wiemy jeszcze, co czeka nas przez 10 następnych dni.

Motywy przewodnim spotkań w tym międzynarodowym gronie były porażki. Porażki to rzecz ludzka - w teorii wie to każdy. Jak komuś coś się nie uda, mówimy „następnym razem”. Naszej reprezentacji średnio co 4 lata śpiewamy „już za cztery lata”. Ale czy na co dzień myślimy o własnych przegranych?

Jak w życiu się potkniemy i przewrócimy - a wywrotek takich w mniejszej lub większej skali doświadczamy regularnie - nie wystarczy wstać, otrząść się i iść dalej. Może warto spojrzeć wstecz i zobaczyć, o co się potknęliśmy. Zatrzymać się na chwilę i pomyśleć, co poszło nie tak.

Wydaje się oczywiste, ale nie robimy tego zbyt często - na pewno nie wystarczająco, co pokazał nam ten projekt. Poświęciliśmy dziesięć dni, odcięliśmy się zupełnie od codziennego pędu i pozwoliliśmy sobie na rozmowę o emocjach. Czytelniku drogi, wiem co myślisz teraz - rozmowa o emocjach to niepotrzebne nikomu do niczego dyrdymały, wzięte żywcem ze szkoleń dla menadżerów za dziesięć tysięcy za turnus. Że szkoda czasu na analizowanie i obieranie z warstw każdego błędu i potknięcia - i my myśleliśmy podobnie.

Na sesjach rozmawialiśmy m.in. o typach porażek, odpowiednim formułowaniu celów, naszych uczuciach oraz słabych i mocnych stronach. Wszystko to przeplatane gramami i symulacjami, które poza sporą dawką dobrej zabawy dały nam wgląd w to, jak radzić sobie w sytuacjach stresowych, niesprawiedliwych lub po prostu trudnych emocjonalnie. Bardzo dużo pracowaliśmy w grupach, z innymi uczestnikami, z którymi nie znaliśmy się przecież zbyt dobrze. Nie mieliśmy nawzajem świadomości swoich mocnych i słabych stron, praca wymagała więc sprawnej organizacji i komunikacji.



Dano nam również okazję do przygotowania i poprowadzenia paru sesji samodzielnie. To otworzyło przed nami zupełnie nowe wyzwania. Sesja powinna być ciekawa, ale i merytoryczna, angażować uczestnika, ale i popychać go do jakichś przemyśleń. Przeprowadzanie takich zajęć jest trudną pracą - od kreatywnego zaprojektowania i zaplanowania ich przebiegu, przez sprawną organizację, aż po reagowanie na wszelkie niespodziewane sytuacje w ich trakcie. Mówiąc krótko: całkowite wyjście poza strefę komfortu.

Duża dawka zupełnie nowych doświadczeń zmusiła nas do rewizji przekonań. Nagle okazało się, że wyrażenia takie jak autorefleksja, spojrzenie w głąb siebie, analiza własnych uczuć i emocji - to wcale nie muszą być nadęte frazesy, puste banały, którymi karmią nas wszelkiej maści kołcze i guru. To mogą być narzędzia przydatne w codziennej pracy, ale i po prostu w życiu. Nie wszystkie techniki muszą działać dla wszystkich, lecz każdy może wyciągnąć coś, choćby i drobnego, dla siebie.

Ostatecznie nie zabrakło również integracji międzykulturowej. Każdego dnia inne z państw zgromadzonych na projekcie organizowało wieczorek kulturowy, przedstawiając swoje zwyczaje i szeroko rozumianą kulturę. Dowiedzieliśmy się m. in. jak w Hiszpanii hucznie obchodzi się Semana Santa, zobaczyliśmy tradycyjne stroje i tańce Rumunów, posmakowaliśmy greckiej kuchni, zmierzysmy się z przetrucaniem na patelni francuskich naleśników i, dzięki niezrównanym łącznościowym germanistom, wygraliśmy nierówną potyczkę z niemieckimi łamańcami językowymi. Prawdziwy mistrz nie zdradza swoich sekretów, nie będziemy więc uchylać rąbka tajemnicy w sprawie polskiego wieczoru kulturowego - jednak solennie przyrzekamy, że również obfitował w niezapomniane przeżycia.

Ale najważniejszym elementem całej tej układanki byli ludzie. Mieliśmy sporo wolnego czasu, w trakcie którego nie brakowało okazji do spędzania czasu z innymi uczestnikami. Można by powiedzieć, że poznawanie ludzi wywodzących się z innych kultur poszerza horyzonty oraz uwrażliwia na inne wartości i sposoby myślenia - i choć jest to oczywiście prawda, to brzmi nieco górnolotnie. Obdzierając więc tę myśl z patosu i mówiąc prosto: trudno jest sobie wyobrazić lepszą okazję do nauki języków i do zawierania nowych znajomości, a czasem i przyjaźni.

Wciąż nie brzmi zachęcająco? Pozwólcie nam wytoczyć parę kolejnych dział. Uczestnictwo w projekcie jest zupełnie darmowe, Unia Europejska opłaca zakwaterowanie i wyżywienie. We własnym zakresie musicie załatwić jedynie transport na miejsce docelowe, jednak po dopełnieniu formalności również koszty biletów zostaną wam zwrócone. W związku z tym, do uczestnictwa wystarcza wam ukończone 18 lat i w miarę komunikatywny poziom angielskiego.

Nie dziwimy się, jeśli po lekturze artykułu macie już spakowaną walizkę. Aczkolwiek, jeżeli mamy być całkowicie szczerzy, to chyba nie polecamy wam uczestnictwa w takim projekcie. "Ależ czemu?!" - tak właśnie wykrzyknąłby teraz czytelnik uważny, który z pewnością wychwycił dużą porcję pozytywnych odczuć, jaką został ten tekst wypełniony. Otóż sprawa jest banalnie prosta. Na każdy wyjazd jest przecież ograniczona ilość miejsc - po co mamy sami sobie utrudniać przyszłą rekrutację?

1	2	3	4	5	6				10		
13		15			18	19	20	21	22	23	
25	26	27	28		30				34		36
37		39			42	43	44	45	46	47	48
49	50	51	52	53	54		56		58		60
		63		65		67	68	69	70		72
73	74	75		77	78	79	80		82	83	84
85		87		89		91	92	93	94		96
97			100	101	102	103	104	105			108
109		111	112	113				117	118	119	120
121			124	125	126	127	128			131	
133	134	135	136	137			140			143	
145			148		150	151	152	153	154	155	156

<https://krzyzowki.imasz.net/>

1-6: przeciwieństwo porażki, przegranej
 18-23: przeciwieństwo dużej, smacznej porcji mięsa lub przyzwoitego zarobku
 25-28: przeciwieństwo dziobu statku
 42-48: przeciwieństwo osiedleńców, kolonizatorów
 49-54: przeciwieństwo siedzenia lub poruszania się
 67-70: przeciwieństwo detalu
 73-75: przeciwieństwo ziemskiego życia lub piekła
 77-80: z przeciwnej strony niż głowa zwierzęcia stojącego na czterech łapach
 82-84: przeciwieństwo przeboju, szlagieru lub mówionej prawdy
 91-94: przeciwieństwo startu biegu
 100-105: przeciwieństwo wady
 111-113: przeciwieństwo nicości, nieistnienia
 117-120: przeciwieństwo nagrody
 124-128: przeciwieństwo wyprostu (w gimnastyce)
 133-137: przeciwieństwo różniczki
 150-156: przeciwieństwo złego przyjęcia, krytyki, dezaprobaty

1-49: oponent wiga (w Anglii od końca XVII wieku)
 3-87: przeciwieństwo deflacji
 6-54: muzyczna przeciwieństwo piano
 10-94: postać płynna - syrop, postać stała - ? (wpisz w liczbie pojedynczej)
 36-120: jej przeciwieństwem jest asymetria lub dysproporcja
 44-104: przeciwieństwo blondyna
 53-137: przeciwieństwo wieloosobowej celi lub szpitalnej sali
 67-103: klawisz pełniący odwrotną funkcję do End
 73-145: przeciwieństwo sumy
 93-117: przeciwieństwo nie
 100-148: przeciwieństwo strat
 119-155: za produkt w elektromarkecie można zapłacić w całości lub wziąć go na ...
 128-152: przeciwieństwo wszystkiego